

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Zapał zdobywczy i decyzya rozpaczliwej obrony w Afryce.

Cywilizacyjny zapał republikański i demokratyczne nawoływanie do zastanowienia się w Ameryce.

Święty gniew na Tolstoja w Europie

Zapał posuwającej się armii angielskiej ku rzece Vaal, spotęgowało w zeszłym tygodniu zajęcie warowni Bryburgu równie jak i łatwa odzież obleganej przez Boerów warowni Mafeking. Wojska gen. Roberts posuwają się po spiesznymi marszami w kształcie półkolia ku Pretoryi, a pewność owdładnienia rychłego obu republik rośnie z dniem każdym w Londynie. Minister wojny wyraził nawet zamiar wysłania 11 tysięcy świeżego ochotnika do Afryki, lecz wiadomo jeszcze czy przystąpi niezwłocznie do wykonania tego zamiaru, czy zachowa go w zawieszeniu dla zatrwożenia tylko nielicznych obrońców najechanego kraju. Z drugiej strony postanowili i prezydenci obu republik odpowiedzieć na ten zapał najezdźców strasznie natarczym obroną.

Równy krok z owym zapałem zdobywczym w południowej Afryce trzymał i po tej stronie Atlantyku zapał cywilizatorski republikańskiego stronnictwa w Stanach Zjednoczonych. Senator ze stanu Wisconsin mówił w środę, czwartek i piątek zeszłego tygodnia po 2 godziny dziennie w kongresie o sprawie filipińskiej i stosunkach kolonialnych Stanów Zjedn. wogóle. W toku swej dłuższej niż długiej mowy zapewniał p. senator, że tu o nic więcej się nie rozchodzi, jak tylko o cywilizację Filipinczyków i uszczęśliwienie ich w końcu wolnością; czasem przerywał mu niecierpliwy senator Allen z Nebraski różnymi interpelacjami, jak np.: „Co p. senator chce uczynić z Filipinami?” — „Wymusić powagę dla Stanów Zjednoczonych”, była odpowiedź. „A potem?” zapytał senator Allen. — „A potem nadać wyspiarzom uczciwy, bezstronny wymiar sprawiedliwości, obronę życia i własności, a kraj zapełnić szkołami.” (Ale tu w Stanach Zjednoczonych jest 2,600 indyjskiej młodzieży bez wszelkiej nauki dlatego, iż rząd centa nie da na szkoły prywatne katolickie, a publicznych ma jeszcze między Indianami za mało. P. R.) Na szczególną uwagę zasługuje końcowy okres mowy p. senatora, a mianowicie: „Gdy na Kubie zaprowadzi rząd stały; gdy Portorykanom błogosławieństwa obywatelskiej wolności przy-

swaimy; gdy nadamy Filipincom rząd, o jakim nie marzyli—natenczas dokonamy dzieła słynniejszego i dostarczającego lepszemu przykładu, niż go świat kiedykolwiek widział, na to, czego wolność dokazać może (jak n. p. świeża ustawa na Kubie, że tylko ślub cywilny jest prawomocny. P. R.)

Głos demokratyczny z poza kongresu.

Równocześnie z dźwiękiem tej mowy na sali senatu we Washingtonie odbywały się mowy wprost przeciwnej treści na walnym zgromadzeniu klubu antyimperialistycznego w Nowym Yorku. „Już wielki czas” zawołał tu mówca, aby się ludność amerykańska przebudziła ze zwycięskiego szału, aby się wytrzeźwiła i wydzwignęła się na stanowisko, zdolne ocenić odpowiedzialność tej wielkiej republiki. Ocenienie zaś godne tej odpowiedzialności zależy na utrzymaniu podstaw, na jakich ją zbudowano. Jest to odpowiedzialność za ową wielką, mającą się całej ludzkości udzielić naukę, że prawdziwa demokracja nie polega na samem obstawianiu przy swoich prawach, lecz także na poszanowaniu praw innych ludzi i że ta demokracja nasza jest dostatecznie silną, aby się oprzeć pokusom, usiłującym sprowadzić ją z drogi wierności tym wzniosłym obowiązkom. Jest to odpowiedzialność za to wielkie przyrzeczenie, które dał Abraham Lincoln na polu wojewisk pod Gettysburgiem, iż rząd ludu, przetrwać i dla ludu — nie śmie zniknąć ze ziemskiej powierzchni.

Trudności są wprowadzić na archipelagu filipińskim, ale największa z nich tkwi w niektórych samych obywatelach tutejszych, bo polega na pokonaniu ich łakomstwa i żądzy rządzenia tymi wyspami dla własnego zubożenia się; tkwi ona w ich próżności i fałszywej dumie, doradzającej wytrwać na swej ambitnej, raz obranej drodze, chociażby ona była nie wiem jak zgubna.

Ale nie tylko w Afryce i Ameryce docierała w ubiegłym tygodniu do punktu ostatecznego walka stronnictw, a raczej walka zbrodni z cnotą. I w starej Europie poruszał się szczytowiec biskupi i zawrżeli oburzeniem nad Nową Moskwą i Dnieprem na hr. Leona Tolstoja, znanego powszechnie literata i filantropa. Szyzmatycki metropolita w Petersburgu rozesał tajny okólnik, w którym jego duchowni otrzymują nakaz, aby nie uznawali za członka szyzmatyckiego kościoła wzmiankowanego hrabiego. W piśmie tem ogłasza go jako nieposłusznego i nieprzyjajnego temu kościołowi i uznaje go kacerzem. Tak zwanemu świętemu synodowi przedłożyli wniosek ogłoszenia go publicznie kacerzem metropolici z Kijowa, Moskwy i Petersburgu, ale święty synod nie miał na tyle cywilnej odwagi wobec faktu, że hr. Tolstoj jest powszechnie lubiany i wysoce ceniony u ludu.

Sympatya dla Boerów przedmiotem targów.

Na wyspie Jersey, przy południowych wybrzeżach Anglii o mało nie przyszło 25 maja do wojny domowej między mieszkańcami miasta St. Heliers. Ludność bowiem tamtejsza jest w części angielska, a w części francuska, która rozumie się sympatyzuje z Boerami. Już poprzednio przyszło kilkakrotnie do nieznacznych zaburzeń, aż nareszcie 25. musiano wojska użyć do pomocy, aby powstrzymać zapał patriotów od wkroczenia w dzielnicę miasta, zamieszkaną przez Francuzów. Konsul francuski zgłosił potrzebę ostrożności w ministerstwie spraw zagranicznych, a to zawiadomiło generała gubernatora, iż czyni go osobliście odpowiedzialnym za utrzymanie porządku. Pomimo groźby bagnetem, musiano aresztować 30 demonstrantów.

Z Filipin.

Sprzeczne wieści.

Wedle telegramu z Manili miał oberst Hare wpaść na trop oddziału powstańców w górach, gdzie ma się znajdować wódz filipiński Aguineldo. W pogoni więc za nim ma być dwa oddziały amerykańskie pod wodzą majora Marchi i obersta Hare. Według drugiej depeszy, przesłanej do Paryża, mieli Amerykanie ponieść klęskę 24 maja na wyspie Catubig.

PRÓBKA USTAWODAWSTWA AMERYKAŃSKIEGO NA KUBIE.

Ustawa o małżeństwie.

31 maja r. z. wydał generał Brook, gubernator wyspy Kuba, rozporządzenie, mocą którego mają być prawomocnymi tylko cywilne śluby na tej wyspie. Przeciwnie takiej zwyczajnie tylko uczu religijnych ludności katolickiej lecz i prawa wolności wyznania zaprotestował biskup Sbaretti w Hawanie, zaś ludność kubańska wniosła petycję z przytoczeniem uciążliwości, podpisaną przez 30 tysięcy obywateli o zmianę tego prawa, przedstawiającego Amerykanów jako przeciwników kościoła katol. Próbką nadozolenia do służby urzędowej.

W zeszłym tygodniu donosił o defraudacji urzędnika pocztowego na Kubie, Niley'a, który zamianowany prawdopodobnie przez protekcję, pokazał praktycznie swą zdolność w złupieniu kilku dziesięciu tysięcy dolarów. Obecnie zarządzono śledztwo i w urzędzie cłowym, gdzie równie swobodnie oszustwa i korupcyja panowały. Według zdania samych członków kongresu zajdzie potrzeba gruntownej rewizji wszystkich działów urzędowych na tej wyspie. W razie zajęcia Filipin pod własny zarząd okazałaby się więc w przeciagu jednego roku potrzeba 1020 komisji śledczych, choćby jedna i ta sama komisja wszystkich urzędów jednej wyspy badała.

Program pięciowiekowego jubileuszu

Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W przeddzień uroczystości, odbędzie się w salach Muzeum narodowego i Towarzystwa sztuk pięknych przyjęcie, wydane przez radę miasta Krakowa, na które rozesłano około 1000 zaproszeń.

Dzień 7. czerwca, jest głównym dniem obchodu. O godzinie 8-mej zbiorą się uczestnicy obchodu w Collegium Novum, skąd w uroczystym pochodzie udadzą się do kościoła N. M. P. Po odprawieniu nabożeństwa przez księcia biskupa krakowskiego, podczas którego śpiewać będzie chór akademicki, nastąpi pochód do kościoła św. Anny. W tym to kościele, jako w kościele akademickim, odbędzie się za specjalnym zezwoleniem, udzielonym przez księcia biskupa krakowskiego, właściwa uroczystość jubileuszowa.

Udział w tej uroczystości wezmą oprócz profesorów i młodzieży uniwersyteckiej dygnitarze państwowi, władze najwyższe rządowe i krajowe, deputacje uniwersytetów austriackich i zagranicznych, doktorowie mający być promowani honoris causa w liczbie 72, osoby przybyłe celem wręczenia adresów, darczyńcy, wydawnictw, delegacje naukowych szkół średnich, reprezentant szkół ludowych, oraz delegaci towarzystw naukowych — wreszcie 250 osób z pomiędzy doktorów, promowanych na uniwersytecie krakowskim.

Liczba tych uczestników będzie tak znaczna, iż wypełnią oni w zupełności kościoł św. Anny i dlatego niemożliwym okazało się dopuszczenie do udziału w tej uroczystości większej liczby publiczności.

Program uroczystości jest zaś w ogólnych rysach następujący: przemowa rektora uniwersytetu, hr. Tarnowskiego; przemówienia władz; delegatów obcych uniwersytetów i towarzystw naukowych; wręczenie darów, wydawnictw i adresów; wreszcie proklamacya doktorów honorowych. Poczem udadzą się zgromadzeni na dziedziniec biblioteki Jagiellońskiej, gdzie nastąpi odsłonięcie pomnika Kopernika i tablicy pamiątkowej, fundowanej przez miasto Kraków. Tegoż dnia wieczorem o godzinie 6 ej odbędzie się w sali „Sokoła” obiad, wydany przez uniwersytet na cześć gości. Stamtąd udadzą się uczestnicy uroczystości do teatru, gdzie odbędzie się przedstawienie z okazji jubileuszu, w skład którego wejdzie: oratorium W. Żeleńskiego ze słowami Deoty, mającymi za przedmiot renowacya uniwersytetu przez Jagiełłę. Młodzież zaś odegra następnie „Oprawę posłów” Kochanowskiego.

Dnia poprzedzającego obchód, zamierzone jest złożenie wieńców przez Uniwersytet na grobach Kazimierza W., Jagiełły i Jadwigi we warunkach, o ile restauracya dzisiejsza na to pozwoli.

Następującego dnia stosownie do życzenia przybyłych do Krakowa gości, będzie można zwiedzać miasto i okolicę, czem zajmą się osobne komitety.

Z ogólnej liczby około 250 uniwersytetów świata, zaproszono do współudziału w uroczystości 52. Jak dotąd z pomiędzy zaproszonych uniwersytetów zapowiedziały wysłanie specjalnych delegatów: Uniwersytet czeski w Pradze, rektor dr. Gebauer; uniwersytet w Koloszwarcu, rektor dr. Fabiny i prof. dr. Szadecky; w Oxfordzie, prof. Morfil; w Londynie, bar. de Reay; w Baltimore, dr. Daniel, C. Gilman i dr. P. Haupt; w Lozannie, prof. Rossie; w Lundzie, dr. J. M. Werbull; w Buffalo, dr. Er. E. Fronczak. Uniwersytet w Lyonie odpowiedział obszerniejszym listem, wyrażając żal, że nie może wysłać delegatów z powodu pory egzaminowej.

Celem uczczenia jubileuszu, będzie wybity medal pamiątkowy dużych rozmiarów, modelowany przez znakomitego artystę p. Trojanowskiego z Paryża. Medal ten odbity będzie w brzoźnie i srebrze, a na zamówienie można będzie uzyskać także odbicie w złocie.

Z okazji jubileuszu, ma uniwersytet wystosować dwa adresy; jeden do cesarza w języku polskim i niemieckim, drugi do ojca św. w języku łacińskim.

Domniemywania.

Z przyjęcia i odprawienia posłów boerskich w Washingtonie wynieśli oni domniemywanie tajnego sprzyjania amerykańskiego rządu sprawie zaboru angielskiego w Afryce, a pozornej przychylności sprawie Boerów. Nie pomawiają wprawdzie tegoż rządu o żadną znowę, lecz zestawiają okoliczności tak, jak one się same przedstawiają. Gdyby bowiem rząd amerykański chciał być spowodować skutecznie pośrednictwo pokojowe między stronami walczącymi, nie byłoby pośrednictwa swego ofiarował Anglii wyłącznie na swoją rękę, skoro Boerowie do wszystkich rządów równocześnie odeszły z prośbą o pośrednictwo wystosowali, lecz byłby też swą ofertę przedłożył równocześnie wszystkim innym państwom z projektem względem poparcia pokoju. W takim razie nie byłaby i Anglia mogła tak nagle odmówić przychylenia się do projektu i rząd washingtonski nie byłby miał gotowej odpowiedzi dla delegatów boerskich, gdy doń przybędą.

Taki błąd rządu — to nie ortograficzny; przedstawił on bowiem cały 70 milionowy naród, mający wszelką władzę w rękę w podejrzeniu, jakoby ten był bandą kramarzów politycznych; bandą spanoszoną, techną żądzą mienia i panowania, a dla ludzkości, dla idei wolności mającą — skrzydlate słowa, piszczałki i rakiety na dzień 4 lipca. Ale hałas tego nie słychać ani w Europie, ani w Afryce, ani w Azji, ani nawet w Południowej Ameryce, podczas gdy znamiona powyżej przytoczone cały świat dzisiaj widzieć i rozważać będzie.

Nabożeństwo niezależnych

odbyło się 28 bm. prawdziwie niezależnie, w obecności 2. lekarzów, kandydatów na kierowników szpitala Kozłowskiego i wobec samego niezależnego biskupa; niezależny lewita począł tłumaczyć, kim jest niezależny biskop i co powinni sądzić wszyscy uczeni niezależni o jego sprawach. Tu nastąpiły zaciskania pięści pomiędzy obydwojema niezależnymi duchownikami, ale obecni lekarze poskoczyli do ołtarza i zapobiegli skandalowi.

Zanim jednak zdołali oddalić się od zboru, czekał już na nich tłum niezależnych, posądżających ich, że to oni pokłócili im duchowników. Oszeconym na twarzach kijami i paznokciami niezależnych zaledwo udało się zrajterować do litosciwych, sąsiednich katolików, którzy ich zaopatrzyli w plaster i dobrą radę, aby się nie mieszały między chwasty, by ich koźły nie zjadły.

CHINY I JAPONIA PROTESTUJĄ PRZECIW SZCZEPIENIU.

Przeciw szczepieniu przy musowemu Chińczyków i Japończyków, przybywających do San Francisco, protestował rząd chiński w Washingtonie, a japoński pełnomocnik przyłączył swego rządu protest do protestu swego współplemieńca.

W proteście nadmieniono, iż nie miałyby rząd japoński nie przeciw szczepieniu, gdyby takowe dla wszystkich bez wyjątku było przymusowem, lecz na wyjątkowe traktowanie swych poddanych obojętnie patrzeć nie może.

KANONIZACJA W RZYMIE.

W dzień Wniebowstąpienia pańskiego odbyła się w stołicy chrześcijaństwa kanonizacya dwóch świętych — Jana Baptysty de la Salle, założyciela zakonu chrześcijańskich braci i zakonicy Rita de Cascia.

Oprócz dostojników kościelnych, uczestniczących w ceremonii, należeli do widzów i nader liczni pielgrzymi z różnych krajów.

POMNIK DLA ŚP. MISYONARZA MARQUETTE.

Opiekunowie pomnika dla misjonarza Marquette, do których należy i były gubernator stanu Wisconsin, Peck, zgromadzili się 25 maja w Chicago i rozpoczęli kroki przygotowawcze względem zebrania potrzebnej na pomnik kwoty \$25.000. Komisya parkowa stanu Michigan wyznaczyła piękny plac na ten cel na wyspie Mackinaw, zostającej pod jej nadzorem.

ORGANIZATOROWIE

kartelu (trustu) lodowego aresztowani.

Sędzia Zeller w sądzie policyjnym w Nowym Yorku stawiał oskarżonych organizatorów lodowego kartelu pod kaucyę po \$2.000 i przekazał ich sprawę sądowi przysięgłych. Między siedmiu oskarżonymi o przekroczenie prawa względem monopolów są urzędnicy i dyrektorowie tegoż kartelu.

Uchwała przeciw hałasowi.

Rada miasta Chicago zajmowała się 21 b.m. sprawą hałasu i wrzasku na ulicach miasta. Wszyscy mówcy zgodnie skontatowali, że gwar, hałas i wrzawa na ulicach, powodowane okrzykami przekupniów, są tak nieraz okropne, iż każdy spokojny mieszkaniec traci w końcu cierpliwość i protestuje przeciw nadużywaniu „wolności amerykańskiej.” Prawda, że w zasadzie ma tutaj każdy prawo tak głośno mówić, jak mu się podoba, ale z drugiej strony jakieś ograniczenia są konieczne. Wyobraźmy sobie na przykład, że przed każdym sklepem stoi jeden taki pan i krzyczy, że u niego najlepsze bućki, a dwa kroki od niego drugi zaleca bardzo głośno najlepsze karmelki i tak dalej, po ulicy jeździ dziesięć wozów z dzwonekami i dzwonnią na różne tony, przekupnie owoców wrzeszczą w niebogłosy, wozy tramwajowe dzwonią, a na dobiek tego pociąg kolejowy pędzi, maszyną świszczy i dzwoni, jak gdyby pół miasta się naliło. Zwykle śmiertelnie przeciaż nie zdoła tego wytrzymać.

W końcu więc dyskusji przyjęto jednogłośnie wniosek aldermana czternastej wardy, pana Jackson, skierowany przeciw hałasowi ulicznych przekupniów i domokrążców, którzy nie tylko że robią konkurencyą kupcom, opłacającym podatki, ale nadto niepokoją ludzi i przeszkadzają im nieraz w bardzo pożądanym spoczynku. Paragraf statutu powołany na nowo do życia wskutek ostatniej uchwały Rady miasta opiewa jak następuje:

„Zakazuje się pod karą 10 do 25 dolarów używania dzwoneczków, piszczałek lub jakichkolwiek innych przyrządów hałasliwych ze strony domokrążców i kupców publicznych przy wykonywaniu ich przemysłu.”

Uchwałę tę zaraz zakomunikowano szefowi bezpieczeństwa publicznego Kiplejowi, by straż policyjna przestrzegała tego prawa.

Równocześnie wdrożył manager Brown z kolei Chicago i Quincy rokowania, by koleje żelazne przestały używać dzwoneczków podczas jazdy przez miasto, przynajmniej, jeżeli linia kolejowa położona jest na podniesieniu, czyli na wale. Dzwonienie to jest zupełnie niepotrzebne i jest nadzieją, że zarządy kolejowe na to się zgodzą. Temu tylko należy przyklasnąć.

Wszelka reklama jest dobrą, ale wydawanie dzikich okrzyków i dzwonienie nad uszami jest nieznosne dla ludzi pracujących. Nie jest to wolność ale samowola. Przyszłość okaże, czy ta uchwała będzie wykonana, czy też zostanie tylko ustawą na papierze.

„Dz. Ch.”